Nr. 50. Dnia 1 Marca. Piątek. 17 Lutego (1 Marca). 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE i CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ **w Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraście częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Albina B. i Antoniny M.
Jutro: Heleny Cesarzowej.
Wschód słońca o godz. 6 min. 49. Zachód o godz. 5 min. 37
Długość dnia godz. 10 min. 10. Przybyło dnia godz. 3 min. 48

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Z powodu cudownego ocalenia w d. 17 października roku z., do oberprokuratora najświętszego synodu nadeszło podanie arcybiskupa chełmsko warszawskiego o przedstawienie do Najmiłościwszego uznania Jego Cesarskiej Mości uchwały parafian cerkwi w osadzie Orchówku, guberni siedleckiej, a postanawiające: a) natychmiast przystąpić do budowy na koszt parafii kaplicy na cmentarzu przyległym do cerkwi, z warunkiem, aby kaplica była poświęcona na pamiątkę cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci od groźnego niebezpieczeństwa; b) zakupić do wspomnianej kaplicy obraz Najświętszej Maryi Panny z ciągle palącą się lampą; c) corocznie w dzień Opieki N. Maryi Panny urządzać procesyę z cerkwi parafialnej do kaplicy, a 17 października odprawiać przed obrazem dziękczynne nabożeństwo, w sobotę zaś Dymitra nabożeństwo żałobne za ofiary, zabite podczas rozbicia się pociągu Cesarskiego. Na najpoddanniejszym raporcie oberprokuratora synodu Jego Cesarska Mość raczył 28-go stycznia własnoręcznie nakreślić: „Serdecznie dziękujemy“.

(„Warsz. Dniewn.“).

Reforma sądowa w guberniach nadbałtyckich.

W ciągu lutego r. b. st. st.: rada państwa stanowczo zatwierdzić ma projekt reformy sądowej w guberniach nadbałtyckich. Podług słów „Mosk. Wiedomost.“ sądy miejskie podlegać mają kontroli izby sądowej petersburskiej i wileńskiej, a sądy okręgowe ustanowione zostaną: w Rydze, Mitawie, Rewlu, Libawie i Felinie. Procedura karna mało się różnić będzie od procedury karnej w innych guberniach państwa.

Ważniejsze zboczenia od ustaw sądowych są następujące: brak instytucyj przysięgłych i niezbędne skutkiem tego rozszerzenie atrybucyj sądów apelacyjnych. Oprócz tego uznano za rzecz konieczną wzmocnienie nadzoru prokuratorskiego co do śledztwa pierwiastkowego. Wobec niemożności zastosowania w guberniach nadbałtyckich postanowień zawartych w tomie IV ustawy cywilnej o procedurze zabezpieczającej, zaprojektowano w tym przedmiocie przepisy szczegółowe, nazwane „przepisami szczególnemi postępowania sądowego“. Tak więc przepisy kodeksu cywilnego odnoszące się do poszukiwań prawnych i upadłości stosowane będą w guberniach nadbałtyckich ze zmianami i uzupełnieniami z obowiązującego dotychczas w pomienionych guberniach prawa cywilnego i przepisów hypotecznych.

Nie będzie sprawujących obowiązki starszego regenta, lecz akty kupna sporządzane będą podług przepisów hypotecznych o przenoszeniu własności nieruchomości. Sędziowie pokoju i prezesi zjazdów mianowani będą przez ministra sprawiedliwości.

Wszystkie trzy gubernie nadbałtyckie podzielone będą na jedenaście zjazdów sędziów pokoju, które posiedzenia swe odbywać będą w Rydze, Wendenie, Dorpacie Pernawie, Arensburgu, Mitawie, Jakobsztadzie, Libawie, Windawie, Rewlu i Werenburgu. Na ważniejsze posady sądowe postanowiono wybierać ludzi z wyższem wykształceniem prawniczem, którzy ukończyli uniwersytety ruskie. Parafialne sądy kolegialne zostaną zmienione, a ich miejsce zastąpią pojedynczy sędziowie parafialni mianowani przez ministeryum sprawiedliwości w porozumieniu z gubernatorem.

Kirchszpilsgerichty zastąpione będą, przez zjazdy sądów gminnych, na podobieństwo zjazdu sędziów pokoju, pod przewodnictwem urzędnika z wyższem wykształceniem, mianowanego przez ministeryum sprawiedliwości na przedstawienie gubernatora.

Korespondencya, skargi i wszelkie dokumenty, przedstawiane sądom w guberniach nadbałtyckich, muszą być bezwarunkowo redagowane w języku ruskim, tak samo jak to ma miejsce w innych instytucyach sądowych państwa; zaś w sądach gminnych i zjazdach sędziów gminnych tolerowane będą miejscowe narzecza.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne.

— W kwestyi zamierzonej budowy kolei z Radomia do Warszawy „Kuryer warszawski“ otrzymuje następujące informacye: „Pierwotny plan budowy drogi, w jaknajprostszym kierunku dla bezpośredniego połączenia Radomia z Warszawą, ulegnie zmianie z powodu odmiennych zapatrywań ministeryum wojny. Kierunek nowej kolei ma być zwrócony bardziej ku brzegom Pilicy, jakkolwiek plant zetknie się z tą rzeką dopiero pod Białobrzegami, gdzie na Pilicy zostanie zbudowany most odpowiedniej konstrukcyi, przeznaczony wyłącznie do użytku kolejowego. Zmiana pierwotnego kierunku powiększy długość linii o 18 do 28-miu wiorst i w tym celu zarządzone będą na miejscu nowe studya, które się rozpoczną z wczesną wiosną r. b. Tym sposobem o samem rozpoczęciu budowy drogi jeszcze nateraz mowy być nie może, gdyż dopiero po ostatecznem zatwierdzeniu dotąd niewykończonych planów będzie można do budowy kolei przystąpić.“

— „Moskowskija wiedomosti“ dowiadują się z Petersburga, że ministeryum skarbu wniosło do rady państwa opracowany przez osobną komisyę; składającą się z przedstawicieli ministeryum skarbu, sprawiedliwości, komunikacyj i z kontrolera państwa— projekt przepisów, które mają być przestrzegane przy oddawaniu zarządowi skarbowemu dróg żelaznych należących do towarzystw, których upadłość ogłoszono a także przy likwidacyi interesów dłużników niewypłacalnych.

Handel.

— Ministeryum sprawiedliwości opracowało nowe przepisy o odpowiedzialności za bankructwo podstępne; przepisy te, jak donoszą „Moskowskija wiedomosti“, mają być wkrótce wniesione do rady państwa. Projekt ustanawia prawidło ogólne, że wszelka konkluzya konkursu o naturze upadłości ma być obowiązkowo sprawdzoną przez sąd.

— Dzienniki petersburskie przemawiają żywo za wydaniem zakazu sprzedaży masła sztucznego, t. zw. margaryny, wyrabianej z tłuszczów, ponieważ surogat ten może być bardzo szkodliwym dla zdrowia. Masło margarynowe wyrabia się przy temperaturze najwyżej 50 stopni, która nie wystarcza do zabicia zarazków znajdujących się w tłuszczach użytych do wyrobu margaryny, mogącej być przeto źródłem całego szeregu chorób niebezpiecznych.

— Ministeryum dóbr państwa zamierza ustanowić bezpośrednią komunikacyę morską pomiędzy portami czarnomorskiemi a Marsylią, dla wywozu za granicę ruskich wyrobów mięsnych a szczególniej wieprzowiny. Prócz tego, jak donosi „Moworosyjskij telegraf,“ ministeryum wyśle za granicę agentów, którzy baczyć będą na przebieg handlu i zawiadamiać wywozowców ruskich o cenach.

Pieniądze.

— Dawniej już zanotowaliśmy obiegającą na giełdzie berlińskiej pogłoskę, że umowę o ruską operacyę konwersyjną ostatecznie zawarto w Petersburgu i że w wykonaniu tej operacyi między innymi uczestniczyć będzie berlińskie towarzystwo dyskontowe i dom bankowy S. Bleichrödera. Pośrednie potwierdzenie tej pogłoski spostrzega berliński „Boersen Courier“ w doniesieniu paryskiego „Temps'a“, że Rosya zawarła rzeczywiście umowę o emisyę 4% pożyczki na sumę „700 milionów“, w celu skonwertowania pożyczek 5%-ych, z grupą finansową francusko-ruską, do której przystąpił także dom Rotszylda. Udział rynku niemieckiego w konwersyi 5% pożyczek ruskich jest wogóle nieunikniony, gdyż większa część tych papierów jest w posiadaniu kapitalistów niemieckich, skoro zaś grupa Rotszylda należeć będzie do konsorcyum zajmującego się konwersyą, bezpośredni udział finansistów niemieckich w tej operacyi nie może podlegać żadnej wątpliwości.

Poczty.

— Z powodu częstych nieporozumień i nadużyć wynikających z niedość ścisłego

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

4)

Wojciech Delpit.

UTRACONY.

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 49*).

Stefan milczał. Honor nakazywał mu przyjąć ten zaszczyt bez wahania, bo była to wielka łaska, że go wybrano z pomiędzy tylu innych na powołanie zaszczytne, ale teraz radość nie napełniała serca jego, straszne cierpienie je przygniatało. Musiał opuścić Klementynę zaledwie kilka tygodni szczęścia z nią zaznawszy!...

— Wyjazd twój naznaczony jest na pierwszego sierpnia. Wsiądziesz na okręt „Vipere,“ który naprawiają w Tulonie. Powinieneś czuć się szczęśliwym! Okryjesz się chwałą, a z powrotem zostaniesz porucznikiem okrętu, nie licząc czerwonej wstęgi, którą potrafimy przyczepić do tego oto guzika!

Młody człowiek podziękował naczelnikowi, jak był powinien. Następnie musiał przyjmować powinszowania towarzyszy na służbie w kancelaryi ministra będących. Wyszedł z uśmiechem na ustach a bólem śmiertelnym w sercu. Co powie Klementyna?... Nie śmiał zaraz wracać do Louveciennes z tak smutną wiadomością, ale po namyśle postanowił wreszcie powiedzieć żonie to, co było niepodobieństwem długo przed nią ukrywać.

Klementyna z radością oczekiwała jego powrotu i niecierpliwie wyglądała wieści o wypadku, wzywającym męża do ministeryum.

W 1873 r., piętnaście lat temu, do Louveciennes trzeba było jechać przez Chatou, skąd omnibus zabierał podróżników i dowoził ich aż do pięknej wioski, do placu przed kościołem. Stamtąd Stefan i Klementyna, która wyszła na jego spotkanie, szli pieszo. Klementyna wesoło szczebiotała, Stefan szedł z czołem zachmurzonem.

— No, cóż? — zapytała po jego przybyciu.

— Dobra nowina — odpowiedział po prostu.

Wolał milczeć wobec obcych piętnastu czy dwudziestu osób otaczających omnibus. Powie jej wszystko, gdy będą u siebie, w swoim pokoju, gdzie nikt nie dojrzy ich zmartwienia i ciekawie patrzeć nie będzie na ich przygnębienie. Klementyna zamknęła nawet drzwi na klucz, żeby im nie przeszkadzano. Usiadła na kanapie i wziąwszy obie ręce męża, który przy niej usiadł, powiedziała:

— Teraz opowiadaj wszystko, prędko i ze szczegółami.

— Skłamałem przed tobą, bo niedobrą nowinę przywożę; za dwa tygodnie jadę do Kochinchiny...

Młoda kobieta zbladła raptownie.

— Mów — rzekła — nie lękaj się przestraszyć mnie. Będą mężną.

A gdy Stefan skończył opowiadanie.

— Smutno mi pomyśleć, że odjedziesz— powiedziała. Wiesz dobrze, że kocham cię tak, jak i ty mnie, a więc moja boleść równa jest twojej. Ale wierz mi, nie możemy myśleć tylko o szczęściu teraźniejszem, musimy o przyszłości pamiętać. Chcę, żebyś się okrył chwałą, chcę, żebyś sobie zdobył piękne stanowisko i szybki awans, chociażby mnie to miało dużo łez kosztować. Mamy prawo oboje czuć się nieszczęśliwymi przy rozłące, ale mamy obowiązek nie dać poznać nikomu naszych męczarni. Jedź, gdzie cię obowiązek woła, ale ani na chwilę nie przestań myśleć o tej, która o tobie ciągle myśleć będzie.

Odwaga Klementyny ożywiła upadającą energię Stefana. Przez całe dwa tygodnie poprzedzające wyjazd męża, młoda kobieta była mężną i stanowczą, z tym samym zapałem mówiła o gorzkich radościach, które uszlachetnia obowiązek spełniony. Jeżeli Stefan miewał z początku chwile słabości, stał się teraz panem siebie i swojej woli. Zostawiając miss Drake przy żonie, nie lękał się o nią. Klementyna pozostanie w Louveciennes, — oczekiwać będzie smutnie ale spokojnie jego powrotu, który nastąpi prawdopodobnie w połowie roku 1874. Zresztą musiał pozałatwiać sprawunki, których wymagała długa i daleka podróż.

Okręt la Vipére miał podnieść kotwicę 1-go sierpnia. Stefan więc musiał wyjechać z Paryża najpóźniej 30-go lipca. Kiedy nadszedł dzień smutnego pożegnania, Stefan nie pozwolił żonie odprowadzić się na przystań w Lyonie. Czuł, że rozłączenie mniej będzie bolesne w domu, przepełnionym różnemi wspomnieniami, aniżeli tam, pośród obojętnych podróżnych, przy których musieliby łzy ukrywać i od pocałunków się powstrzymać.

— Moja droga miss Drake — powiedział żegnając się — opiece pani ją oddaję, — bo to jeszcze dziecko a już życie rani ją tak okrutnie. Czuwaj nad nią, bądź dla niej matką...

— Ach! matką... nie potrafię, jestem za młodą — przerwała stara panna łkając, ale siostrą dla niej, mój młody przyjacielu, przysięgam ci, że będę.

I coraz głośniej miss Drake płakała, a w głębi duszy czuła się zranioną, że Stefan prosił jej o zastąpienie miejsca matki Klementynie. Miała wprawdzie już lat czterdzieści osiem, ale niej wydawała się z tem.

Młoda kobieta bez łez, z nerwami wyprężonemi, siląc się na odwagę do ostatka, patrzyła na tę istotę ukochaną, którą traciła na tak długo. Nakoniec Stefan ostatni raz ją uścisnął i wybiegł z domu. Trzy godziny później, pospieszny pociąg z Marsylii uwoził Stefana i chorążego okrętu Adryana Balny'ego.

Spotkali się dwaj towarzysze na dworcu i uścisnęli, jak bracia.

— Wiesz co, mój drogi — zawołał Balny — okryjemy się chwałą i nazbieramy laurów, co niemiara.

Balny miał lat dwadzieścia pięć, o rok był starszy od Darcourt'a. Był to ładny chłopiec, rysy twarzy miał delikatne i regularne, faworyty nosił długie, czarne. Bardzo był wesoły, bardzo szlachetny, charakter miał łatwy i pewny, wszyscy go musieli kochać. Zrozumiał zaraz, że Stefan cierpi. On także zostawiał w Paryżu kobietę światową, którą kochał szalenie, — ale przyrzekł sobie, że odjedzie z uśmiechem na ustach i dotrzymał słowa.

— Jeżeli rachujesz na mnie, że będę z tobą rozmawiał — powiedział, gdy się umieścili w wagonie — bardzo się omylisz, biedny kolego. Całą noc ubiegłą spędziłem bezsennie, byłem na balu, — rozumiesz więc, że mi się chce spać.

Pomimo takiej zapowiedzi, przez pierwszych kilka godzin podróży był śmiejącym, wesołym i usiłował rozproszyć smutne myśli swego towarzysza. Gdy byli już po za Montereau zamknął dopiero oczy a Stefan zdawał się już wtedy mniej przybitym, bo jego wyobraźnia sięgała przyszłości a mniej przywiązywała się do teraźniejszego położenia, unosząc się na skrzydłach marzeń. Ale jeżeli przeznaczenie obróci się przeciwko niemu? Jeżeli zamiast powrócić okryty chwałą, padnie tam, w której z walk nocnych, niebezpiecznych, gdzie waleczność nie oprze się przewadze liczby?... Nie lękał się śmierci! ale myślał o losie określenia przepisów pocztowych, główny zarząd pocztowy, jak donoszą „Moskowskija wiedomosti" opracował projekt przepisów, określających dokładnie monopolowe prawa poczty, jako regalii państwowej. Projekt będzie wkrótce przedstawiony do ostatecznego zatwierdzenia.

Przemysł.

— „Gazeta polska" dowiaduje się, że przemysłowiec Schön powziął zamiar założenia w Myszkowie przędzalni i farbierni wełny. Budowa gmachów fabrycznych rozpocznie się z wiosną.

Wystawy.

— Na wtorkowem posiedzeniu warszawskiego komitetu wystawy paryskiej z listy 14 członków wybrano przez losowanie sześciu do ogólnego komitetu wystawców z całego państwa i o rezultacie wyborów zawiadomiono komitet petersburski telegraficznie. Wystawców naszych reprezentować będą w Paryżu: hr. Karol Zamoyski (przemysł), hr. Wojciech Poletyłło (rolnictwo), Cypryan Godebski i Michał Józefowicz (sztuki piękne). Następnie hr. W. Poletyłło objaśnił, że na kolekcyę okazów wełny naszej złoży się prawdopodobnie 25 hodowców. Komitet prosił hr. W. Poletyłłę ażeby z równą gorliwością zajął się wystawą nasion i zbóż krajowych. Termin nadsyłania okazów naznaczono na 13 marca. Urządzenia wystawowe na miejscu w Paryżu kosztować będą 5 rs., koszt przewozu z Warszawy i Wierzbołowa, łącznie z formalnościami celnemi, wyniesie 2 r. 24 kop. od puda, na przewóz potrzeba dni 18.

— Zarządy dróg żelaznych: warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej obniżyły o 50% taryfy za przewóz przedmiotów i bydła na urządzaną w Warszawie wystawę inwentarza.

Wiadomości bieżące.

(—) **Z teatru.** Kapryśną jest bardzo publiczność nasza. Zdawałoby się, iż od chwili, kiedy p. Żelazowski dał się jej poznać jako Montjoye, nazwisko jego ściągać będzie zawsze tłumy żądnych wrażeń i szlachetnej rozrywki. Onegdajsze jednak przedstawienie „Wicka i Wacka" przekonało nas, że tak nie jest. Pusta widownia oraz chłód (w literalnem tego słowa znaczeniu) panujący w sali, wpłynęły niewątpliwie paraliżująco na grę artystów, której zbywało na werwie, tak niezbędnej w wesołej komedyi pana Przybylskiego. Obstajemy przy zdaniu, które już raz na temsamem miejscu wypowiedzieliśmy, że talent p. Żelazowskiego z trudnością i z krzywdą tylko dla niego samego do ról takich jak Wacka Klepackiego nagiąć się daje; to też w grze jego czuć było pewien przymus. Mimo to jednak, scenę oświadczyn, nacechowaną serdeczną rzewnością, p. Żelazowski odegrał tak pięknie i z takiem głębokiem uczuciem, że do tych kilku momentów śmiało można było zastosować maksymę: *ex ungue leonem.* *J. B.*

(—) **Dom więzieniem.** Przy ulicy Piotrkowskiej istnieje dom, oznaczony Nr. 532, który wieczorem od godziny 10 staje się dla lokatorów prawdziwem więzieniem. Gospodarz tego domu, człowiek zamożny, nie trzyma stróża, a ponieważ na parę minut przed godziną dziesiątą służba jego zamyka bramę, wracający więc po tym czasie lokatorzy nie mogą się dostać do domu, gdyż niema komu otworzyć bramy. Położenie tych lokatorów, którzy nie mają własnego klucza a nie zdążą wrócić o godzinie oznaczonej lub zmuszeni są wyjść z domu po godzinie 10, jest nie do pozazdroszczenia. Przed paru dniami państwo X. lokatorowie pomienionego domu, zaprosili kilka osób na herbatę. Kiedy nadeszła pora pożegnania państwo X. prosili zaproszonych ażeby się jeszcze zatrzymali kilka chwil, dopóki nie przyjdzie syn ich który ma klucz od bramy. Ponieważ syn nie wiedział, że rodzice jego mają gości, wybrał się na wieczorek tańcujący zabrawszy klucz od bramy i tam dość długo zabawił. W całym domu nigdzie nie można było dostać na razie klucza, więc zaproszeni goście, chcąc nie chcąc, zmuszeni byli pozostać do godziny 4 rano.

(—) **Z sądów.** W tych dniach w jednym z tutejszych sądów, sądzona była sprawa włościan z pobliskiej wsi o potwarz. Maryanna Sajduda wystąpiła ze skargą przeciwko Michałowi Owczarkowi o to, że O. obmówił ją przed znajomemi, jakoby pozostawała z nim w stosunkach miłosnych. W sądzie Owczarek potwierdziwszy w całości oskarżenie powódki dodał, że Sajdudowa sama go do tego namawiała. Sąd jednakże nie uwzględnił obrony i skazał Owczarka na dwa miesiące aresztu.

(—) **Ze sztuki.** W ostatnim numerze lipskiej „Ilustrirte Welt" znajdujemy kopię z obrazu p. Hirszenberga, łodzianina, p. t. „Urjel Acosta i Spinoza". Obraz ten obecnie znajduje się na wystawie towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

(—) **Egzekucya z przeszkodami.** Jeden z tutejszych obrońców prywatnych, S., udał się z komisarzem sądowym na Bałuty dla dokonania zajęcia w mieszkaniu dłużnika M. K. Gdy przybyli na miejsce, komisarz przystąpił do czynności i przeglądając szafę znalazł portmonetkę z pieniędzmi. Obecni temu gospodarze mieszkania, małżonkowie K., zobaczywszy w ręku komisarza portmonetkę rzucili się na niego, wyrwali mu ją przemocą i rzucili podedrzwi. Kiedy obrońca S. pochylił się, żeby portmonetkę podnieść i oddać komisarzowi, małż. K. przewrócili go na ziemię i zaczęli sobą dusić. W trakcie tego komisarz został także przewrócony. Obrońca S. leżąc, zdołał podać komisarzowi portmonetkę lecz już zupełnie pustą. Bilety bankowe bowiem w części zostały przez K. podarte, a w części ukryte przez jego małżonkę przed okiem egzekutora. Z całej sprawy najgorzej wyszedł obrońca S. gdyż został podrapany i mocno poturbowany. Energiczni małżonkowie odpowiadać będą przed sądem.

(—) **Ze stosunków wiejskich.** We wsi Doły, gminy Radogoszcz, u włościan D. służyła niejaka Paulina W. Gospodarz J. D. oczarowany wdziękami W. robił jej ubliżające propozycye, które uczciwa dziewczyna z oburzeniem odrzucała. Postanowił tedy użyć siły. Przed kilku dniami D. wszczął z żoną swoją kłótnię i pobiwszy ją mocno zmusił do opuszczenia domu. Gdy znalazł się samnasam ze służącą usiłował wprowadzić w czyn swój zamiar, lecz służąca krzycząc i gryząc zdołała się obronić, czem rozwścieczony D. pobił ją niemiłosiernie. Ponieważ drzwi mieszkania szczelnie pozamykał, służąca musiała tam pozostać do świtu. Rano dopiero gdy D. drzwi otworzył służąca pobiegła do krewnych, z którymi powróciła i zażądała zwolnienia ze służby. Właśnie w tej chwili wróciła do domu także żona D., a nie wiedząc jeszcze co zaszło zaczęła niewinnej dziewczynie wyrzucać, że ona podmówiła męża do takiego postępowania. Niezwracając uwagi na tłómaczenie się służącej, rozżalona kobieta rzuciła się na służącą zadając jej rany żelaznym ożogiem. Obecni tej scenie krewni dziewczyny zdołali rozbroić żonę D, i czułych małżonków pociągnęli do odpowiedzialności sądowej.

(—) **Wypadki pod Łodzią.** W folwarku Marysinie, gm. Radogoszcz, majętności tutejszego fabrykanta Heinzla, 10cio letni chłopiec Szczepan Kaczyński, używany do poganiania koni przy młockarni, wskutek własnej nieostrożności pochwycony został przez walec w koło trybowe, które wyrwało mu ciało ze skórą powyżej kolana i silnie poraniło prawą nogę. Nieszczęśliwy wypadek spowodowany został brakiem na kole trybowem drewnianego ochronnego pudła.

W folwarku Julianowie, gm. Radogoszcz, będącym własnością tegoż fabrykanta 15 letnia dziewczyna Antonina Komorowska pracując przy lokomobili wskutek nieostrożności dostała się pod koło trybowe, które połamało jej nogę i wyrwało wielki palec u ręki. Przyczyną wypadku był brak oświetlenia miejsca w którem znajduje się koło trybowe. Prócz tego i w tym folwarku nie zabezpieczono również koła drewnianym pudłem które tak łatwo mogło zapobiedz nieszczęściu.

(—) **Buchaj rozbiegany.** Onegdaj na placu targowym na Bałutach rozbiegał się buchaj i poranił kilku ludzi pomiędzy któremi rzeźnikowi Kujatowi przebódł biodro i podarł ubranie. Buchaja po długich usiłowaniach zdołano ubezwładnić.

(—) **Napad.** Na przechodzącego ulicą Pieprzową D. W. napadli Franciszek, Antoni i Bolesław L. i zadali mu dwie rany nożem, poczem chcieli go wrzucić do studni. Spełnieniu tego zamiaru zapobiegli przechodnie, oswobodziwszy W. z rąk oprawców.

(—) **Bójka.** Przed paru dniami na Bałutach w szynku Fisz. miała miejsce bójka, w której Rajnhold Izrael uderzył Antoniego Hanke nożem w twarz, przyczem ten ostatni postradał przedni ząb.

KRONIKA.

— **Petersburg.**

Zmiany w banku państwa. Z powodu śmierci zarządzającego bankiem państwa, Zimsena, jak donoszą „St. pet. wiedom.," w składzie osobistym tej instytucyi zajść miały podobno następujące zmiany: zarządzającym b. pomocnik zarządzającego J. G. Żukowskij, miejsce tego ostatniego zajął dotychczasowy dyrektor oddziału banku, Iwaszczenko, a dyrektorem oddziału został ks. Dołgorukow, b. inspektor kantorów banku państwa.

Ministeryum spraw wewnętrznych zaleciło władzom powiatowym ogłosić, że polowanie na gołębie jest wzbronione w całem państwie. Osoby, oskarżone o wyniszczanie gołębi, pociągnięte będą do odpowiedzialności z artykułu 53-go ust. o karach.

— **Piotrków.**

Zabójstwo. Dnia 22-go czerwca r. z. w Brzezinach gospodarz wiejski, Ignacy Szeffer spostrzegł, że mała jego siostrzenica rzuca śmiecie do studni. Szeffer odpędził dziewczynkę od studni, lecz ta z krzykiem pobiegła do matki Nepomuceny Kurkowskiej, która w mniemaniu, że szwagier wybił córkę, poczęła mu wymyślać. Szeffer rozgniewany kilka razy uderzył Kurkowską po głowie, poczem wszedł do swego mieszkania. Wtedy Kurkowska rzuciła dziecko, które miała przy piersiach i zbliżywszy się do okna mieszkania Szeffera, zaczęła znowu wymyślać. Wtedy Szeffer wypadł z mieszkania i kilka razy uderzył Kurkowską po twarzy. Ta podniosła leżącą na ziemi żelazną łopatę i uderzyła nią w głowę Szeffera. Z głowy obficie popłynęła krew. Szeffer cały dzień jeszcze pracował, jeździł nawet do lasu po drzewo, chociaż wciąż uskarżał się na szalony ból głowy, wreszcie 1 lipca umarł. Na głowie zmarłego była rana wąska, przenikająca jednak do mózgu, gdyż łopata przecięła kość, w mózgu znaleziono nawet kawałeczek kości. Sąd skazał Kurkowską na pokutę kościelną i zamknięcie w więzieniu przez cztery miesiące.

Trup dziecka pogryziony przez świnie. W początkach stycznia r. z., służąca właściciela folwarku Huta Janowska Jana Bielawskiego, 31-letnia wdowa, Agnieszka Dawidziakowa zachorowała i położyła się do łóżka. Bielawski chciał wezwać do chorej lekarza, ale Dawidziakowa stanowczo się temu oparła, mówiąc, że wkrótce wyzdrowieje i bez doktora. Jakoż rzeczywiście wkrótce wstała z łóżka. W d. 21-ym stycznia służące poczuły nieprzyjemną woń, wydobywającą się od łóżka Dawidziakowej; obszukawszy łóżko, znalazły w niem zwłoki nieżywego dziecka, które uległy już rozkładowi, a w godzinę potem, gdy weszły do chlewa, widziały, jak świnie ogryzały trupa tegoż dziecka. Wtedy weszła do chlewu Dawidziakowa, a odpędziwszy świnie, zabrała dziecko. Sekcya wykryła, że dziecko urodziło się żywe i że umarło z braku dostępu powietrza do płuc, chociaż żadnych śladów gwałtu na trupie nie znaleziono.

Klementyny, wdowy w osiemnastym roku. Za całe utrzymanie miałaby ona to, co oboje posiadali, to jest: trzy tysiące osiemset franków procentu z dodatkiem może pięćdziesięciu luidorów za to, że mąż jej został zabity w walce z nieprzyjacielem. Wystarczyłoby to zaledwie, żeby z głodu nie umrzeć. A taka ładna, powabna istota nie może przecież marnować życia w Louveciennes, wegetować zakopana w małej wioseczce...

W końcu i jego sen zmorzył, zasnął głęboko obok swojego towarzysza.

— Jesteśmy na miejscu — zawołał Balny, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec w Tulonie.

— Czy wiesz, że mamy dwie godziny przed sobą, możemy więc zjeść dobre śniadanie i wypocząć po nocnej podróży koleją.

Stefan usiłował być równie wesołym, jak jego towarzysz, bo wstyd mu było okazać się mniej odważnym, aniżeli on. Po śniadaniu dwaj oficerowie powrócili na dworzec po rzeczy dla umieszczenia ich na statku. Gdy przybyli nad morze, powiedziano im, że fregata „la Vipère" odpłynie dopiero nazajutrz.

— To okropne! — zawołał Balny. — Dwa dni dłużej mogliśmy byli pozostać w Paryżu!

I myślał o ładnej istotce, która go pewnie wspominała wybierając się na bal — podczas kiedy Stefan był myślą w Louveciennes i z goryczą liczył godziny szczęścia wydarte mu tem opóźnieniem.

Poszli do miasta zostawiwszy adres swój kwatermistrzowi fregaty. Balny stanowczo postanowił pocieszać się wszelkiemi możliwemi sposobami, — pociągnął też i przyjaciela z sobą do restauracyi bardzo modnej pomiędzy oficerami marynarki. Po wesoło spędzonym obiedzie poszli do dość pospolitej kawiarni, gdzie zająwszy fotele słuchali nędznej orkiestry.

Nazajutrz było już dość późno, gdy Stefana obudził majtek fregaty przynosząc mu list. Z pewnością od Klementyny! Ale nie, to nie mogło być od niej!

Młoda kobieta zawiadomiona telegramem wczoraj, napisała zaraz do męża z pewnością, — ale kuryer z Paryża przychodził dopiero popołudniu. Stefan spojrzał na kopertę i zobaczył pieczęć pocztową, obcą mu. Złamał pieczątkę i czytał:

Amsterdam, 30 lipca 1873 r.

Wielmożny panie!

Miałem zaszczyt być notaryuszem nieboszczyka wuja pańskiego, pana Van Reyk. Straciliśmy, na nieszczęście człowieka szanownego, który został tknięty apopleksyą. Na biurku jego znaleziono testament wydziedziczający pana na korzyść praczki i kucharki zmarłego. Na nieszczęście tych ostatnich, nieboszczyk Van Reyk zapomniał jednej rzeczy, nie położył daty na testamencie, który z tego powodu jest nieważnym.

Mam zaszczyt donieść panu, że jesteś jedynym spadkobiercą szanownej osobistości, której stratę opłakujemy. Majątek, który pan dziedziczysz, nie może jeszcze w tej chwili być dokładnie otaksowanym; zdaje mi się jednak, że będzie wart przeszło trzy miliony franków. Nie wątpię, że wielmożny pan pozostanie moim klientem, jak nim był nieboszczyk szanowny wuj pański.

Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

Stefan nie dokończył czytać, wykrzyknął radośnie i jak szalony wpadł do pokoju Balny'ego.

— Masz, czytaj ten list!... Dziedziczę spadek, mój kochany! Jeżeli mnie spotka nieszczęście, jeżeli zostanę zabity, przynajmniej moja biadna Klementyna będzie bogatą!

I dobry chłopiec śmiał się i płakał jednocześnie. Majątek niespodziewany radował go nie ze względu na niego, ale na *nią!* Być może, na chwilę powstała w nim myśl, że teraz mógłby porzucić marynarkę, wziąć dymisyę i żyć z żoną szczęśliwie i spokojnie. Człowiek najlepszy i najszlachetniejszy miewa takie chwile słabości i pokusy, które po zastanowieniu odpycha ze wzgardą. Stefan miał prawo powrócić do życia cywilnego; ale opuścić stanowisko, wyrzec się posłannictwa grożącego niebezpieczeństwem, byłoby tosamo, co stchórzyć, uciekać! Dzień ten przepędził pracowicie. Poszedł zaraz do notaryusza w Tulonie, napisał upoważnienie, nadające Klementynie pełnomocnictwo. Następnie długi list napisał do żony, tłómacząc jej przyczynę zmiany położenia. Zaledwie list ten zapieczętował, kiedy kwatermistrz z okrętu la Vipère znienacka zastukał do drzwi. Komendant kazał polecić dwu oficerom, ażeby się zaraz udali nad brzeg: wiatr był pomyślny, morze spokojne; podniosą więc kotwicę nie nazajutrz, ale dziś wieczorem.

Poczta w Tulonie jest od hotelu dość oddaloną, Stefan czuł, że czasu nie będzie miał na to, ażeby list sam wrzucił. Zawołał chłopca, powierzył mu drogi dokument zalecając i upominając, ażeby list wrzucił starannie do skrzynki na poczcie. Jednocześnie wsunął pieniądz w rękę chłopcu, który niezmiernie wzruszony niespodziewanie wspaniałym datkiem, donośnym głosem zawołał: — Dziękuję kapitanowi! — i pobiegł wesoło na ulicę.

W godzinę potem Stefan i Balny wstępowali na okręt „la Vipère" stojący spokojnie na kotwicach. Jak daleko okiem sięgnąć można było, na powierzchni morza nie było jednej zmarszczki. Darcourt miał teraz serce mniej smutne, umysł nie tak ciężki. Wyprawa przedstawiała mu się pełną dobrych nadziei. Powróci z niej za sześć albo ośm miesięcy, zyska krzyż i stopień wyższy i będzie dumnym, że spełnił, jak należy, powinność. I gdy fregata zakołysała się wypływając na pełne morze, marzył roskosznie o radosnym powrocie i oszczęśliwem życiu obok ukochanej żony.

IV.

Franciszek Garnier był w Chinach, w prowincyi Sse Tchonen, gdy odebrał list od admirała Dupré, wzywający go do Saigon. Gubernator Kochinchiny powziął śmiały zamiar zbrojnego wylądowania w Tonkinie. Nikt nie mógł lepiej i umiejętniej tą wyprawą pokierować, jak sławny porucznik okrętu, Garnier.

Posiłki, jakich admirał oczekiwał z Paryża, przybyły w połowie września. Wśród drogi Balny i Darcourt upajali się przyszłem bohaterstwem. Co za piękna wojenna wyprawa! Gwałtem wkroczyć do tajemniczej Azyi, tam, gdzie już tylu sławnych rycerzy zwycięztwo po zwycięztwie odnosiło! Przytem nazwisko wodza obudwu ich wzruszało.

W tym czasie jakby aureola poetyczna otaczała nazwisko Franciszka Garnier. Znano wszędzie śmiałego marynarza, niezważającego na trudy, narażającego się na największe niebezpieczeństwa. Sam jeden prawie zwiedził z narażeniem życia Laos i kraje leżące przy górnym biegu rzeki Mékong. Czegóż on nie dokona z małym chociaż wojskiem pod swemi rozkazami i z dzielnymi oficerami, których mu przysłano?

Wszyscy oni ruszyli z Saïgon 18 października 1873 r. Na jednym z dwu statków, którego komendantami byli Garnier i Darcourt, znajdowali się strzelcy; na drugim Balny z kompanią piechoty morskiej; wszystkich razem było 150 ludzi.

Garnier spieszył się do roboty. Przepłynął zatokę Tung King a przepłynąwszy ujście rzeki Czerwonej zarzucił kotwicę o kilka kilometrów od Hanoi. Wysłał natychmiast list do miasta Hué: prosił, żeby mu przysłano mandaryna chińskiego dla układów. Francuzi trudnych warunków nie stawiali, wymagali tylko, ażeby państwo Annam było otwarte dla handlu europej-

Dawidziakowa oświadczyła, że dziecko urodziło się nieżywe, że do chlewa wyrzuciła je wraz z słomą przypadkowo, nie zauważywszy w słomie dziecka. Sąd skazał Dawidziakową na zamknięcie w areszcie przez 5 tygodni.

Wypadki w kopalniach węgla. Dnia 8-go stycznia r. b. w kopalni węgla „Wiktor" w Milewicach robotnik, Franciszek Jeżewski, został niebezpiecznie zraniony w głowę odłamkiem węgla.

Dnia 18 go stycznia w Milewicach, gm. Gzichów, w kopalni węgla „Wiktor" spadający kawał węgla złamał prawy obojczyk robotnikowi, Janowi Glenzowi.

Tegoż dnia i w tejże kopalni robotnik, Franciszek Ciepły uległ ciężkim obrażeniom głowy, prawej nogi i obu stóp.

Dnia 21-go stycznia w Sielcach, w kopalni węgla „Fryderyka" nastąpiła eksplozya prochu. Robotnicy, Konstanty Czerner, Antoni Zając, Józef Głąbik, Juliusz Głowina, Paweł Reidich i Franciszek Bronkowski ulegli ciężkiemu oparzeniu. Czerner w parę godzin umarł, pozostali zaś robotnicy zostali odwiezieni do szpitala w Sielcach.

W nocy z 11 na 12 lutego w kopalni węgla „Kazimierz," gm. Olkuszko-Siewierskiej, spadła winda i zabiła 50 letniego robotnika, Wojciecha Bargiela.

— **Opłaty alienacyjne.** „Gazeta sądowa" pisze: „W przedmiocie ściągania opłaty alienacyjnej od aktów przejścia własności, sporządzonych przed d. 1-ym lipca 1888 r., a wniesionych do hypoteki po tym dniu, istnieje różnica poglądów pomiędzy urzędującemi w Królestwie Polskiem izbami obrachunkowemi. Podczas gdy izba warszawska utrzymuje, że w powyższych wypadkach należy się opłata alienacyjna i z powodu niewniesienia tej opłaty pozapisywała liczne ostrzeżenia, izba łomżyńska stanowczo wypowiedziała zdanie, iż od takich aktów opłata alienacyjna nie należy się, żąda więc tylko wnoszenia opłaty trzechrublowej aktowej. Izba lubelska zdaje się zgadzać w poglądach swych z izbą łomżyńską, bo chociaż nie zdarzyło się nam spotkać z poglądami rzeczonej izby, wprost wypowiedzianemi, jednakże nieistnienie w sądach położonych w juryzdykcyi izby lubelskiej takich spraw i pytań, jakie wynikają w sądach, ulegających rewizyi izby warszawskiej, pośrednio świadczy o poglądach panujących w izbie lubelskiej."

— **Szkoła górnicza** będzie bezwarunkowo otwartą w Dąbrowie w d. 1-ym września b. r. Mieścić się będzie w rządowym budynku na „Redenie," a profesorami szkoły będą tamtejsi inżynierowie-górnicy kopalni rządowych.

ROZMAITOŚCI.

× **Hypnotyzm.** Brukselska akademia medyczna uchwaliła wystąpić z podaniem do rządu belgijskiego, żądającem, aby publiczne przedstawienia hypnotyczne były zakazane i aby przedsięwzięte zostały środki, celem zapobieżenia nadużyciom, mogącym wyniknąć z doświadczeń hypnotycznych.

× **Z New-Yorku** donoszą o strasznem nieszczęściu, jakie zdarzyło się w Hartford (stan Connecticut). W poniedziałek o godzinie 5-tej z rana, w suterynach olbrzymiego, pięciopiętrowego hotelu „Park Central Hotel", eksplodował znajdujący się tamże kocioł parowy. Wybuchowi towarzyszył taki huk, że całe miasto przebudziło się ze snu. Wskutek wstrząśnienia gmach hotelu rozsypał się w gruzy; w przeciwległym hotelu front uszkodzony został również w kilku miejscach, a we wszystkich sąsiednich domach potłukły się szyby. Natychmiast po zawaleniu się hotelu powstał ogień. W hotelu było dużo publiczności; między innemi stała tam trupa aktorska. Bardzo wielu poniosło śmierć na miejscu, rozpaczliwe zaś krzyki pozostałych przy życiu, zagłuszały płomienie obejmujące gruzy budynku. Wkrótce nadbiegła straż ogniowa — ale nieszczęśliwym znajdującym się wśród gruzów, niepodobna było pospieszyć z pomocą przed ugaszeniem ognia i dopiero o 9-tej przystąpiono do ratowania ludzi. Wskutek tego wielu mieszkańców hotelu konało w oczach bezradnych i osłupiałych widzów; między innemi ofiarami znajdował się mąż z żoną i małą córeczką, którzy tkwili w gruzach bez ruchu, jakby przykuci do miejsca. Jakaś młoda kobieta usiłowała napróżno wydobyć się z pod ciężkiej belki; bolesne jęki dochodziły do uszu tłumów, ale nikt nie mógł udzielić jej pomocy. Wreszcie utorowali sobie strażacy drogę po przez gruzy i spostrzegli, że wielu zginęło w podobny sposób. W głównym gmachu hotelu znajdowało się podczas katastrofy 80 osób z których około 20 zawczasu ratowało się ucieczką. Hotel wzniesiony został przed 15-tu laty i oszacowany był wraz z ruchomościami na 120 tysięcy dolarów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 lutego. (Ag. pół.). Opublikowane zostały postanowienia rady stanu, aby na prezesów rad szkolnych i członków tychże rad mieli prawo być wybierani sami tylko chrześcianie. Jeżeli gubernialnym lub powiatowym marszałkiem szlachty jest niechrześcianin, prezydencya w radzie szkolnej przechodzi na osobę, która wchodzi w spełnianie obowiązków prezesa, jeżeli zaś i ta nie jest wyznania chrześciańskiego, to prezydencya spada na starszego z członków. Odszczepieniec publicznie wykładający fałszywą naukę prawosławnym i nakłaniający ich do herezyi, jeżeli to nauczanie pociągnie za sobą oderwanie się od prawosławia, podlega karze z art. 189 go o przestępstwach przeciw wierze prawosławnej i ustawom cerkiewnym. Sędziowie i urzędnicy prokuratoryi powinni być wyznania prawosławnego zarówno jak i przysięgli. Innowiercy zajmujący stanowiska prokuratorów gubernialnych i okręgowych, członków i sekretarzy sądów okręgowych, nie uczestniczą w prowadzeniu i rozstrzyganiu spraw dotyczących przestępstw przeciwko wierze prawosławnej i ustawom cerkiewnym.

Petersburg, 27 lutego. (Ag. półn.). Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie towarzystwa słowiańskiego dobroczynności. Według sprawozdania kapitał towarzystwa wynosi 209,646 rs. P. Słuczewski odczytał mowę, poświęconą pamięci Dostojewskiego.

Moskwa, 27 lutego. (Ag. półn.). Wczoraj zakończył tu życie były dyrektor petersburskiego konserwatoryum, Dawydow.

Wiedeń, 27 lutego. (Ag. p.). Komunikat urzędowy oświadcza, iż Bułgarya jako państwo lenne, nie może utrzymywać przy dworze wiedeńskim swojego reprezentanta dyplomatycznego. Natomiast rząd wiedeński nie ma nic przeciw temu, aby obecny rząd bułgarski wysyłał swoich mężów zaufania do Wiednia, celem czuwania nad interesami politycznemi Bułgaryi.

Wiedeń, 27 lutego. (Ag. p.). W maju część oficerów austryackiego sztabu generalnego, w liczbie 120 osób, przedsięweźmie podróż rozpoznawczą po Galicyi pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta, z udziałem szefa sztabu generalnego, fzm. Becka.

Wiedeń, 27 lutego. (Ag. półn.). W tutejszym klubie polskim rady państwa odbywają się tajne narady nad wnioskiem posła Szczepanowskiego, żądającym ułożenia programu klubowego w wielkich liniach politycznych. Chodzi o sformułowanie postawy polaków w wielkich pytaniach.

Paryż, 27 lutego. (Ag. półn.). Większa część dzienników, mianowicie: zachowawczych i bulanżystowskich z pogardą przemawia o krokach przedsięwziętych względem Aszinowa i twierdzi, że inaczej należało z nim postąpić, nie uciekając się do rozlewu krwi, z uwagi, że szło, bądź co bądź o ludzi przyjaznej narodowości. Winę przypisują dzienniki przedewszystkiem admirałowi Krontzowi, a wszystkie bez wyjątku wyrażają z powodu tego smutnego zajścia, współczucie najżyczliwsze dla Rosyi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 7 lutego. Przy otwarciu dzisiejszego zebrania giełdowego w niektórych działach przeważała podaż i kursy wczorajsze utrzymać się nie mogły, podczas gdy w innych popyt był dobry. Obroty wogóle nie odznaczały się ożywieniem. Większe zainteresowanie wzbudzały pożyczki ruskie, szczególniej kredytowe, skutkiem pogłosek, rząd niemiecki zamierzał zająć przyjaźniejszą postawę względem finansów ruskich, tudzież pod wpływem utrwalającego się przekonania, że dalsza konwersya 5% pożyczek ruskich będzie wkrótce rozpoczętą. Pożyczki wschodnie osiągnęły dziś nowe zwyżki, kurs rubla podniósł się o 1 m. W drugiej połowie zebrania usposobienie giełdy było wogóle słabsze.

Petersburg, 26 lutego. Weksle na Londyn 93.05, II pożyczka wschodnia 100, III pożyczka wschodnia 100, pożyczka z 1884 r. 148, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 140, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 231, peterburskiego banku dyskontowego 650, banku międzynarodowego 500½, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 27 lutego. Banknoty ruskie zaraz 219.00, na dostawę 219.25, weksle na Warszawę 218.75, na Petersburg kr. 218.00, na Petersburg dł. 217.10, na Londyn kr. —.—, na Londyn dł. —.—, na Wiedeń 168.75, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 65.10, 4½ listy likwidacyjne 58.75, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 90.75, 6% z 1884 r. 103.50, 4½ z 1887 r. 56.40, 6% renta złota 114.60, pożyczka wschodnia II em. 68.50, III emisyi 68.10, 5% listy zastawne ruskie 101.10 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 186.00, taka z 1866 r. 171.80, akcye dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej 202.50, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 77.90, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1⅝%

Londyn, 27 lutego. Pożyczka ruska z 1873 roku 101⅞. Konzole angielskie 99 1/16.

Warszawa, 27 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. żół. ———, pstra i dobra ———, biała ————, wyborowa ————, żyto wyborowe 375-390 średnie ————, wadliwe: ——; jęczmień 2 i 4-rzęd. 380-410, owies 220—240, gryka ————, rzepik letni—, zimowy ——, rzepak rapa zim. ————, groch polny ————, cukr. ————, fasola ———— za korzec.

Dowieziono pszenicy —.—, żyta 300, jęczmienia 60, owsa 205, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 27 lutego. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 817^3—820^3, za garn. —266—267. Szynki za wiadro kop. 829^6—832^6, za garniec 270—271 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 27 lutego. Pszenica 174—196, na luty ——, na kw. maj 192.50. Żyto 146—155, na luty ——, na kw. mj. 153.00

Londyn, 26 lutego. Cukier Java 96 proc. 15⅞, spokojnie, mocno, cukier burakowy 14⅝ Spokojnie.

Liverpool, 26 lutego. Sprawozdanie końcowe. 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Spokojnie. Midling amer. na luty — nab., —.— spr. na lt. mar. 5⅜ spr., —.— nab., na mar. kw. 5 29/64 cena — spr., na kw. maj 5 33/64 cena, — nab., na maj cz. 5 38/64 nab., — spr., na czer. lp. 5 7/64 sprzed., 5 38/64 nab., na lp. sierp. 5⅝ spr. — nab., na sierp. wrz. 5 31/64 nab., — spr., na wrz. 5 27/64 nab.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.	Z dnia 27	Z dnia 28
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	45.80	45.80
na Londyn „ 1 £.	9.32	9.31
na Paryż „ 100 f.	37.05	37.05
na Wiedeń „ 100 fl.	77.30	77.30
Za papiery państwowe.		
Listy likwid. Kr. Pol.	87.60	87.60
Ruska poż. wschodnia	99.60	100—
„ 4% poż. wewnętrzna z r. 1887	83.75	83.90
Listy zast. ziem. Seryi I	96.45	96.50
„ „ „ V	95.40	95.45
Listy zast. m. Warsz. Se. I	—.—	—.—
„ „ „ „ V	93.10	93.10
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	—.—	—.—
„ „ „ „ 2	—.—	—.—
„ „ „ „ 3	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	219.—	219.35
„ „ na dost.	218.75	219.25
Dyskonto prywatne	1½%	1½%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały	pł.	żąd.
(Em. 17 grud. 1885 r.)	7.46 47 48	—
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	46
Austryackie banknoty	—	77½
Franki	—	37¼
Wartość rubla kred. w złocie	—	67^2
Kupony celne	—	148⅞

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 27 lutego:

W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Wojciech Zakrzewski z Rozalią Bocheńską.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 27 lutego:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet— a mianowicie: Fryderyk Wilhelm Bergmann, lat 38.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6. w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Karolina Radke, lat 55, Teodora Ruprecht, lat 48.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Müller z Tomaszowa, Kleber z Poraju, Krüger z Dorpatu, Krzeczkowski, Krystkiewicz z Kielc, Ridiger z Grodna, Stoeckel, Mafeld z Warszawy.

Hotel Polski. Napieralski z Warszawy, Weinberg, Scharf z Kutna, Lubliner z Kempna

Hotel Manteuffel. Perachowicz, Lande z Warszawy.

Grand Hotel. Lepert, Adelfang z Warszawy, Wodowoz z Kiszyniowa, Riede z Będzina Turski z Warszawy, Kitower z Odesy, Kosakiewic, z Dąbrowy, Knick z Berlina, Kaznicki z Torunia

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Gampe Albrecht dla Pryperta z Erywania — Aleksander Dancyger z Sobolowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY									
	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangor. (Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąbr.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	57
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
odchodzą z Koluszek	7	40	9	15	3	35	7	50	9	30
„ Skierniewic			7	43	1	01			7	47
„ Warszawy			6	—	10	45			5	20
„ Aleksandrowa					9	—			2	40
„ Piotrkowa	6	20			2	04	6	11		
„ Granicy	10	45			8	50	1	20		
„ Sosnowca	10	25			7	55	12	50		
„ Tomaszowa	5	54					6	08		
„ Bzina	12	18					2	58		
„ Iwangor. (Iwan.	7	10					11	20		
„ Dąbrowy (Dąbr.	2	50					9	05		
„ Petersburga	11	58			4	53				
„ Moskwy									4	53
„ Wiednia	12	27			10	12	7	57		
„ Krakowa	6	57					9	47		
„ Wrocławia	4	20					6	50		
„ Berlina					11	36			9	49

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rana.

---

skiego i ażeby komisya naukowa mogła zwiedzać bez niebezpieczeństwa Song-Coï. W pięć dni potem nadeszła odpowiedź; była krótka i zuchwała. Wice król Tonkinu, Nguyen-tri-Foung, *rozkazywał* porucznikowi okrętu Franciszkowi Garnier odpłynąć z powrotem w przeciągu trzech dni; w razie *nieposłuszeństwa*, francuzi będą napadnięci przez całe wojsko annamitów, złożone z chińczyków, na żołdzie państwa Annam zostających. Naczelny komendant otrzymał to ultimatum obelżywe 29 listopada dość późno popołudniu. Stefan wówczas polował w niejakiej od obozu odległości; uniesiony zapałem zbliżał się aż do szeregów nieprzyjacielskich, kiedy go pochwycił sierżant z jego oddziału wojska; podoficer przywoził mu rozkaz powrotu do Franciszka Garnier.

— Szkoda — powiedział śmiejąc się — zabiłem już dwa zające i tuzin kaczek!

— No! kapitanie, schowamy twoją zwierzynę pod krzaki i przyszlemy po nią wieczorem dziesięciu naszych żołnierzy.

Odwróciwszy się, młody człowiek poszedł z powrotem ku garstce swoich. Słońce miało się ku zachodowi, — duży, szary obłok unosił się i zakrywał błękitne niebiosa. Gdy się zbliżał do obozu, Stefan spostrzegł, że Balny siedzi w kuczki i pali chciwie cygaro.

— Chodźże próżniaku! — zawołał ten ostatni. — Garnier i ja oczekujemy cię od dwu godzin.

— A cóż tam jest takiego?

Balny przybrał poważną minę:

— Jest rada wojenna, mój przyjacielu.

— A więc?

— Zdaje się, że to ważne. I chociaż mogłoby się tam bez nas obejść, komendant powiada, że potrzebuje nas się poradzić. Prosta to grzeczność!

Franciszek Garnier siedział pod namiotem nieruchomy, z rękami na krzyż złożonemi, oko miał w jeden punkt utkwione i czoło pochmurne.

— Ach, jesteście panowie! — zawołał spostrzegłszy dwu chorążych.

Krótko i jasno przedstawił im położenie. Cofać się? Byłoby tosamo, co schańbić sztandar francuski. Iść naprzód, to znaczy narazić się na spotkanie jakich może 10,000 annamitów, zamkniętych w dwu cytadelach w Hanoi. Odpowiedzialność za skutki takiej śmiałości spadała bezwątpienia tylko na naczelnego wodza, ale on nie chciał w tak ważnej okoliczności nic postanawiać, zanim się nie poradzi oficerów towarzyszących mu. Podług zwyczaju kapitan okrętu przemówił naprzód do Stefana Darcourt, jako do młodszego.

— Naczelniku — powiedział tenże drżącym głosem — dziękuję panu, że pytasz mnie o zdanie. Podług mnie, nie należy się wahać. Wrócić na okręt, to tosamo, co uciekać ze stanowiska, na którem nas postawiono. Uderzyć na cytadelę, to śmierć dla nas, więcej niż prawdopodobna... Ja głosuję za śmiercią!

— Brawo! oto pięknie powiedział! — zawołał Balny.

— Naczelniku, jestem tegosamego zdania, co Stefan.

Uśmiech zadowolenia rozjaśnił lica kapitana okrętu.

— Dziękuję wam, drodzy przyjaciele. Ja taksamo, jak i wy myślę. Chciałem się was poradzić, bo poprowadzimy na straszną rzeź wszystkich odważnych naszych żołnierzy, a więc pragnąłem zaspokoić sumienie swoje zapytując się was o zdanie.

Zamilkli na chwilę. Wszyscy trzej z silnem postanowieniem, odważni, — z zimną krwią poświęcali życie swoje dla ojczyzny. Nie myśleli oni o sobie, ale o ocaleniu żołnierzy, którym przewodniczyli.

— Nareszcie! — zawołał Balny wesoło— będziemy tłuc żółte głowy!... To bydlęta, te azyaty! Naczelniku, ja odpowiadam za moich żołnierzy.

— A ja za moich strzelców, — dodał Stefan.

Garnier wyszedł z namiotu. Poza nim rozciągała się spokojna rzeka Czerwona, na prawo i lewo wilgotne pola zasiane ryżem a w głębi, poza tem w szarej ciemności nocy, tajemniczy nieprzyjaciele, których trzeba było zaczepić i zwyciężyć...

(*D. c. n.*).

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

W piątek dnia 1 marca 1889

Gościnny występ

Romana Żelazowskiego

artysty teatru lwowskiego.

Przed Ślubem

Komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

OSOBY:

Teodor Drecki .	. pan Gloger
August Nowowiejski	. pan Żelazowski
Baltazar Uszyński	. pan Winkler
Antoni Uszyński .	. pan Kopczewski
Klapkiewicz . .	. pan Feldman
Muszkat . .	. pan Knapczyński
Jan, lokaj . .	. pan Bartoszewski
Łucka . . .	. p-ni Różańska
Helena . . .	. p-ni Majdrowicz
Antosia . .	. p-na Rybicka

Goście, służba. Rzecz dzieje się w Warszawie.

☛ Wymiana kuponów i sprzedaż biletów odbywa się od godziny 9 rano do 1 w południe w kancelaryi teatralnej, hotel Victoria od 4 po południu do końca przedstawienia, przy kasie. 317—1

Teatr Varieté

pod dyrekcyą pani **Sylvandier.**

☛ **Przedstawienia odbywają się codziennie**

o godz. 8½

DEBIUT panny

Kamarescu.

337—6—3

Towarzystwo cyklistów Łódzkich

Dziś w piątek dnia 1 marca od godziny 7 wieczorem.

KONCERT

na **ŚLIZGAWCE**

Wejście kop. 25.

358—1

Dr. Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od **6** do **7** wieczorem. 306-0-5

Dentysta J. HABERFELD

ulica Piotrkowska Nr. 780 (59), dom p. Mincberga.

Przyjmuje od godziny 9-ej do 7-ej. Biednych bezpłatnie od godziny 8—9 rano. **Operacye wykonywa bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający).** 331—0—8

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Goldmana, o zagubieniu listu frachtowego № 47, na przybyły dnia 10 lutego r. b. towar z Akwisgranu do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 47 uważa za nieważny. 344—3—2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego W. Silberberg, o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 7023 na przybyły dnia 1 lutego r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 7023 uważa za nieważny. 343—3—2

Zarząd Drogi Żel. Fabryczno-Łódzkiej.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 17 lutego (1 marca) 1889 r. o godzinie 10-ej rano na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytacyę 10 beczek sig. Л. M. 9556 łoju wołowego z frachtu № 6342 Odessa-Peresyp-Łódź. 359—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzkiej.

Z powodu oświadczenia odbierających Br. Trilling i Datyner, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 40/320 na wysłany dnia 28 (9) lutego r. b. towar z Torunia do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 40/320 uważa za nieważny. 360—3—1

ZAGINĘŁY DWIE

karty pobytu

wydane z magistratu miasta Łodzi, jedna na imię Wilhelma Hasenmajer, a druga na imię Adama Hasenmajer. Łaskawy znalazca zechce je złożyć w magistracie. 352—1

☛ *POLAK*

z teoretycznem i praktycznem wykształceniem, poszukuje miejsca jako pomocnik dyrektora, majstra lub t. p. w fabryce sukna i kortów. Łaskawe oferty pod lit. A. F. w redakcyi niniejszego pisma zostawić proszę. 346—3—1

Do handlu

poszukuje się ZARAZ

UCZNIA, ☚

syna porządnych rodziców, znającego języki: polski i niemiecki.

Bliższych wiadomości udzieli redakcya „Dziennika". 354—3—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 24 Февраля 1889 года съ 10½ час. утра по Средней улицѣ подъ N. 414, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Адольфу Штарку, состоящее изъ мебели и скота, оцѣненное для торговъ въ 187 руб.

Суд. Прист. Островскій. 353—1

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

KUCZER,

obznajmiony doskonale z końmi, znający dobrze miasto Łódź, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość ulica Piotrkowska Nr. 659 u Walentego Wróbel. 340—1

Dr. L Przedborski

ORDYNATOR SZPITALA

przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu, codziennie od 3-ej do 6-ej po południu. Nowy-Rynek Nr. 4. 750—57—47

Nauczycielka

z rządowym patentem, poszukuje lekcyi lub korepetycyi. Wiadomość w redakcyi. 296—3—3

Podziękowanie.

Za liczny i serdeczny udział jaki wszyscy krewni, znajomi i przyjaciele wziąć raczyli w oddaniu ostatniej przysługi naszej niezapomnianej ś. p.

Maryannie Falcmann

oraz Szanownemu duchowieństwu składamy niniejszem szczere podziękowanie

Zasmucona Rodzina.

357—1

W SOBOTĘ, dnia 18 lutego (2 marca 1889 roku

w sali koncertowej

☛ WIELKI ☚

BAL MASKOWY

na korzyść

łódzkiego towarzystwa dobroczynności.

☛ **Bilety wejścia po rs. 1.50** ☚

są do nabycia u Pp. Rudolfa Zieglera, Adolfa Otto, H. Anderscha, w księgarniach Pp. L. Fischera i R. Schatkiego, tudzież w cukierniach Pp. Wüstehubego, Reymonda, a w dniu balowym od godziny 7 wieczór w kasie przy sali koncertowej.

Bilety do lóż i stolików

są do nabycia tylko u pana Adolfa Otto.

Skarbonki tylko dwie będą rozdane; panie chcące je otrzymać raczą zwrócić się do p. Adolfa Otto.

☛ Uprasza się o łaskawe poddanie się zarządzeniom prowadzącego tańce p. **Józefa Richtera.** Szanowni goście będą dopuszczeni na bal tylko w kostyumach, resp. w maskach lub też w strojach balowych.

Palenie tytoniu jest surowo wzbronione we wszystkich lokalach domu koncertowego z wyjątkiem bufetu.

Początek o godzinie 8-ej. 308—4—3

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Segucy.

1609—0—15

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Dla kaszlących i osłabionych!!

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"

koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Flaszka ekstraktu kop 75 paczka karmelków kop. 15.—Sprzedaż główna w Łodzi u Pp. *Müllera i Lipińskiego.* 283-12 1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 27 lutego.

Weksle.			ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy: żądano	W ciągu giełdy: chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
" . . . . . (152⅔)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	45 80	—	45 77½ 70 65 60½
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	— —	—	—
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	— —	—	45 45 35
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3	9 32	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	— —	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	37.05	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
" . . . (128⅚)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	77 30	—	77
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy: żąd.	w ciągu giełdy: chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	— —	87 50	— —
" " " " małe	4	—.—	87 —	— —
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	— —	— —	— —
" " " II " 100 r.	5	— —	99 60	— —
" " " III " 100 r	5	— —	99 35	— —
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	— —	— —	— —
" " " " 1886 II em.	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	— —	— —	— —
" " " " II "	5	— —	— —	—.—
" " " " III "	5	— —	— —	— —
" " " " IV "	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa . . .	5	— —	— —	— —
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	— —	88 75	— —
" " " " małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. A B	5	95 36 20	96 46	— —
" " " " " małe	5	— —	— —	— —
" " " Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
" " " " lit. B.	5	— —	— —	— —
" " " " małe	5	— —	— —	— —
" " " Ser. III lit. A.	5	— —	— —	— —
" " " " " lit. B.	5	— —	— —	— —
" " " " " małe.	5	— —	— —	— —
" " " Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
" " " " lit. B.	5	— —	— —	— —
" " " " małe	5	—.—	— —	—.—
" " " Serya V A. B.	5	95 80 25	95 40	— —
" " " " małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	— —	—.—
" " " " " II	5	— —	94 50	— —
" " " " " III	5	— —	93.60	— —
" " " " " IV	5	— —	93 40	— —
" " " " " V	5	— —	93 10	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	— —	— —
" " " " małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi " I	5	— —	— —	— —
" " " " " II	5	— —	— —	— —
" " " " " III	6	— —	— —	— —
" " " " " IV	6	— —	— —	— —
Listy zast. m. Kalisza.	6	— —	— —	—.—
" " m. Lublina	5	— —	— —	— —
" " " Płocka	6	98 —	98 50	— —
Listy zast. Z. T. W. z Kr. Z.		—.—	— —	— —
Listy 6% Wileńskie dł.		— —	— —	— —

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy: żądano	w ciągu giełdy: chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.		—.—	— —	— —
" " W.-Byd. 500 r.	4	— —	— —	— —
" " " 100 r.	5	— —	— —	— —
" " Teresp. 100 r.		— —	— —	— —
" " Fabr.-Łódzkiej	5	— —	— —	— —
" " Nadwiślańsk.	5	— —	— —	— —
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	Łącznie z bieżącym kuponem.	— —	— —	— —
" War. Ban Dys. 250 r.		— —	— —	— —
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		— —	— —	— —
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		— —	— —	— —
" War. Tow. F. Cukru 500		— —	— —	— —
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		— —	— —	— —
" " Józefów 250 r.		— —	— —	— —
" " Czersk 250 r.		— —	— —	— —
" " Hermanów 250 r.		— —	— —	— —
" " Łyszkowic. 250 r.		— —	— —	— —
" " Leonów 250 r.		— —	— —	— —
" " Częstocice 250 r.		— —	— —	— —
" " Konstancya 500		— —	— —	— —
" T. W. F. Stali 1000 r.		— —	— —	— —
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		— —	— —	— —
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		— —	— —	— —
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		— —	— —	— —
" War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	—.—	— —
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		— —	— —	— —
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	— —	— —
" Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		— —	— —	— —
" Garb. Temler i Szwede		—.—	— —	— —
" Pap. Soczewka 500		—.—	— —	— —
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	— —	— —

Wartość kuponu z potr. 5%

List. zas. nowych	85.8	List. likwid.	90 8
" " m. Warsz. I i II	192 6	Poż. prem. I em.	58.1
" m. Łodzi	153.1	" " II em.	216.4

Wydawca **Stefan Kossuth,** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 16 Февраля 1888 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**